Nr. 212 We Lwowie — Sobota 1. Sierpnia 1896. Rok XXXVI.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner **w Frankfurcie**: n. M. Haassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 t

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 31 lipca.

Galicya dała krajom austryackim przykład załatwienia stabilizacyi okręgowych inspektorów szkolnych. W niektórych krajach będzie można wprost naśladować nasz *Bärenland*, w innych muszą poprzód sejmy przeprowadzić pewne zmiany w ustroju szkół ludowych.

Dzienniki wiedeńskie nie podały dokładnie przemowy hr. Badeniego do wielkich przemysłowców wiedeńskich, którzy się uskarzali na niedostateczną obronę rządu wobec socyalno demokratycznych agitacyj robotników. Hr. Badeni oświadczył wówczas, że przemysłowcy sami też powinni brać udział w reformie socyalnej i usprawiedliwione żądania robotników uwzględniać. Nie wszystkie dzienniki podały choćby treść tego oświadczenia ministra prezydenta... Podał je obszernie *Times* i teraz donoszą dzienniki wiedeńskie, że wielcy przemysłowcy austryaccy projektują szeroką akcyę, która ma utorować drogę gruntownej reformie na polu socyalno-politycznem. W tym celu ma być zwołany cały szereg zgromadzeń wielkich przemysłowców, aby obmyśleć środki polepszenia stosunku przemysłowca do robotnika i naodwrót robotnika do przemysłowca. I inicyatywa do tej ważnej akcyi musiała wyjść *von einem polnischen Schlachtzitzen!*

Minister prezydent rumuński Dymitr Stourdza wrócił po konferencyi z hr. Gołuchowskim do Bukaresztu. Przybył więc do Wiednia nie po drodze do kąpiel, ale umyślnie; rzecz tedy jasna, że chodziło o ważną misyę polityczną, do której zresztą sprawy wschodnie, a i inne, aż nazbyt dostarczają wątku, zwłaszcza, że Rumunia jest ściśle zespoloną z trójprzymierzem.

Referentem węgierskiej deputacyi kwotowej jest naczelny redaktor *Pester Lloyda* dr. Falk; deputacya ta, jak wiemy, dwakroć uchwaliła, że nie przystaje na podwyższenie kwoty węgierskiej, a *Pester Lloyd* oddawna z całą usilnością dzwonił na to kazanie. Jeżeli obie deputacye nie dojdą do zgody, rozstrzygnie korona, i Węgrzy czują, że korona w tym wypadku przeciw Węgrom rozstrzygnie, tem bardziej gdy gabinet Banffyego ma być za podwyższeniem kwoty węgierskiej. Skorzystała z tego opozycya węgierska i podniosła hasło, ażeby „skoro w kompetentnem miejscu zamierzone jest podwyższenie kwoty węgierskiej, dążyć do zerwania związku handlowo cłowego z Austryą, gdyż tym sposobem mogłyby Węgry uzyskać sumę na podwyższenie kwoty potrzebną". Przerażony *Pester Lloyd* popadł w straszną irrytacyę i daje słuszne nauczki opozycyonistom.

Wykazuje on, że „zerwanie Związku handlowo-cłowego nietylko nie wystarczy na odszkodowanie za podwyższenie kwoty węgierskiej, nie do sum na to potrzebnych, ale owszem, zerwanie Związku handlowo-cłowego może proponować tylko ten, ktoby koszem Węgier chciał zrobić prezent Austryi. Jeżeli Austrya potrzebuje we Węgrzech mieć stały odbyt swoich towarów, to niemniej przecie taksamo Austrya jest dla Węgier potrzebną. I na co wreszcie przydałaby się Węgrom ta swoboda ekonomiczna, skoro z niej pełnego użytku robić nie mogą, gdyż pozostałyby nadal obowiązującemi traktaty handlowe z obcemi państwami. To znaczy mielibyśmy więcej płacić a mniejszą otrzymać intratę. Gdyby zerwanie łączności handlowej zadało nawet szkodę Austryi, to miałaby ona bodaj tę pociechę, iżby na wydatki wspólne mniej niż dotąd płaciła. Wojna cłowa z Austryą — byłaby to złośliwość desperacka! Wszak Austrya czyni już Węgrom znaczne ustępstwa na polu handlowo-politycznem — i to wszystko miałoby pójść w niwec?"

Jeżeli jednak *Pester Lloyd* ciągle jeszcze obstaje przy tem, że sprawa handlowa niema nic wspólnego ze sprawą kwotową, że obie całkiem odrębnie traktować należy, to może już wkrótce przyjdzie do innego przekonania. Rezolucye sejmów austryackich i Rady państwa absolutnie uznały te obie sprawy za łączne i z góry oświadczyły się za zerwaniem Związku handlowo-cłowego z Węgrami w razie uporu Węgier na innych polach ugody. *Pester Lloyd* może się doczekać tego, że sejm węgierski nie zezwoli na podwyższenie kwoty, ale wtedy z pewnością się doczeka, że Austrya wypowie Związek ten, na którym *Pester Lloydowi*, będącemu własnością żydowskiej „Pester Lloyd-Gesellschaft" całkiem naturalnie tak wiele zależy.

Nadzieje *Nowej Pressy*, że z rozbitków liberalnej partyi niemieckiej, zowiącej się dziś postępową, chociaż program swój dawny i dawną taktykę zachowuje, utworzy się w sprawie ugodowej opozycya przeciw hr. Badeniemu, która go przy pomocy innych żywiołów opozycyjnych nawet obali — nadzieje te coraz bardziej klęsną. Sama to już skonstatowała po mowie dr. Ebenhocha co do „katolickiej frakcyi ludowej", a dzisiaj mogła się z tego, co br. Chlumetzky na zamówioną wypytkę w Karlsbadzie odpowiadał, dokumentnie dowiedzieć, że tylko jedna gałąź dawnej „zjednoczonej lewicy" przejdzie może do opozycyi, że mianowicie nie przejdą do niej niemieccy posłowie z Morawy, ani też nie uczynią tego niemieccy posłowie z kuryi dworskiej, bo robienie opozycyi tylko dla oponowania jest niedorzecznością.

„Przyjedzie, nie przyjedzie" car do... Berlina — oto pytanie, które nadewszystko zajmuje w Niemczech i Francyi. Francuzi nie mieliby ostatecznie nic przeciw odwiedzinom cara w Berlinie, byle nie na Berlin do Francyi jechał. Dotychczas wiadomo tylko, że carstwo przybędą do Wiednia, co mogą uczynić zarówno, czyby robili wizyty tylko jako krewni (więc w Hesyi, Anglii i Danii), czy jako monarchowie, gdyż cesarz Franciszek Józef jest powszechnie czczonym seniorem monarchów lądu europejskiego, i cześć mu się taka bezwarunkowo należy. Dotychczas jednak nie było słychać, aby carstwo zamierzali złożyć wizytę królowej angielskiej. Tymczasem teraz donosi *Wiestnik Kronsztadzki*, urzędowy organ rosyjskiego ministerstwa marynarki, że carstwo d. 3. sierpnia udadzą się do Kopenhagi a stamtąd do Szkocyi, do królowej Wiktoryi, która jest babką carowej, i do której carowa jest bardzo przywiązana. Przyczem car osobiście by podziękował za nadanie sobie własności jednego pułku angielskiego.

Z Petersburga usiłują złagodzić wrażenie o zwrocie cara i ks. Łobanowa przeciw Turcyi. Wiedeńska *Polit. Corr*, służąca wszelkim rządom do ogłaszania komunikatów, podaje następujący komunikat z Petersburga:

„Zajścia na Krecie zajmują w wysokim stopniu tutejsze koła rządowe i opinię publiczną w Rosyi. Jakkolwiek nadchodzące z wyspy wiadomości stale brzmią wcale niepomyślnie, jednak rząd rosyjski nie da się popchnąć do jakiej wybitniejszej akcyi, celem zaprowadzenia spokoju na wyspie, lecz wytrwa konsekwentnie w obranej od początku postawie, przyłączając się sumiennie do wspólnej interwencyi mocarstw tak w Carogrodzie, jak w Atenach. Takiem postępowaniem, które nie dopuszcza do ostygnięcia przyjaźnych stosunków, łączących obecnie Rosyę z Turcyą, chce rząd rosyjski wywrzeć także rodzaj moralnego nacisku tam, gdzie może tkwią ukryte dążności, aby dobre porozumienie zniszczyć i na własną rękę przedsięwziąć akcyę. W Petersburgu podejrzywają bowiem Anglię o to, że stara się różnemi środkami odwracać uwagę mocarstw od Egiptu, aby w ten sposób rozwiązanie kwestyi egipskiej odroczyć na czas nieograniczony. Zresztą rząd rosyjski sądzi, że zgodna akcya mocarstw w sprawie kreteńskiej zdoła sympatye Greków ku swym współplemieńcom utrzymać na wodzy i rząd grecki wstrzymać od jawnego popierania powstania. W Petersburgu panuje przekonanie, że przesilenie kreteńskie bardzo długo potrwa i jeszcze da powód gabinetom do licznych narad i kłopotów. Mimo to sądzą tu, że po drażliwej fazie, jaką przesilenie przebywa w tej chwili, nastąpi pewne uspokojenie się, jakkolwiek bynajmniej nie ostateczne rozwiązanie kwestyi. Skoro minie krytyczne stadyum sprawy kreteńskiej, minister spraw zagranicznych, książę Łobanow-Rostowskij uda się prawdopodobnie na kilkutygodniowy urlop do Szwajcaryi."

KORESPONDENCYE.

Rzym d. 25 lipca.

(Upały. — Nowy ambasador francuski przy Watykanie. — Dar papieża. Uchwała Transvaalskiego Volksraadu. — Kardynał Monaco).

Straszne panują tu upały; wszyscy cudzoziemcy opuścili Wieczne Miasto; ci z pośród Włochów, którym to jest możebne, idą ich przykładem. Tylko dostojny starzec watykański wyjechać nie może i dnie całe spędza w swojej Palazzina, w ogrodzie Watykanu, spoglądając smutnie na rzymską Kampanię, u stóp wzgórza Lacjum, której ożywcze tchnienie wzmocniłoby jego siły nadwątlone wiekiem, troskami i pracą. Lecz wierny swoim zasadom, nie zaprzestaje pracy i z zapałem iście młodzieńczym opracowuje coraz nowe encykliki, które świat cały wprowadzają w podziw i czuwa nad interesami całego katolicyzmu.

Ojciec św. w zeszłym tygodniu udzielił niewielu audyencyj, przyjęci byli tylko prałaci włoscy. W niedzielę p. Poubelle miał zaszczyt złożyć Leonowi XIII swoje listy uwierzytelniające w charakterze posła republiki francuskiej przy dworze watykańskim. Panu Poubelle towarzyszyli wszyscy członkowie poselstwa w pełnych mundurach. Ojciec św. odczytawszy listy uwierzytelniające, wystosował do nowego posła piękną przemowę, w której wyraził mu swe zadowolenie, iż wybór padł na jego osobę, witał go uprzejmie i oświadczył, że Francya jest mu zawsze drogą. Rozmowa trwała z 20 minut.

Następnie p. Poubelle złożył wizytę kardynałowi-sekretarzowi stanu i zeszedł wreszcie do bazyliki św. Piotra dla złożenia hołdu *ad limina apostolorum*.

Pewien jestem, że ten dyplomata zyska sobie uznanie i sympatyę w Rzymie, jest bowiem bardzo inteligentny, wykształcony, ma niezwykły dar wymowy, wielkopańskie maniery, trochę na pozór sztywny, zyskuje przy bliższem poznaniu; nie wątpię też, że dzięki swym osobistym przymiotom wytworzy sobie stanowisko właściwe i zdoła zatrzeć w Watykanie i w towarzystwie rzymskiem wspomnienie swego zbyt ostrego niegdyś republikanizmu, złagodzonego jednak przez czas i doświadczenie.

Ojciec św. przesłał 10.000 fr. msgr. Menini, wikaryuszowi apostolskiemu na konieczne naprawy katedry katolickiej w Sofii.

Wielką radość sprawiła w Watykanie nadeszła z Transvaalu wieść, że Volksraad 15 głosami przeciwko 3 ratyfikował wniosek rady wykonawczej w sprawie katolików, którym dotychczas nie wolno było sprawować urzędów państwowych; odtąd wszystkie posady zostaną dla nich otwarte i korzystać będą oni z prerogatyw na równi z innymi obywatelami. Bardzo chwalebnie, iż rząd Transvaalu poszedł za przykładem angielskiego, który przypuszcza do urzędów wszystkich obywateli bez różnicy wyznania.

Śmierć kardynała Monaco La Valletta nie przyszła tu niespodzianie; smutny stan zdrowia czcigodnego dziekana św. kolegium był bowiem znany powszechnie od lat trzech blisko. Pomimo wielkiego wycieńczenia, kardynał poczytywał sobie za obowiązek udawać się zawsze do Watykanu w przeddzień wielkich świąt, gdy Ojciec św. przyjmuje kardynałów i dwór i w charakterze dziekana wyrażał wówczas życzenie i powinszowanie swoich kolegów. Słowa jednak przychodziły mu z trudnością, łzy tamowały mu głos, kończył zwykle niezrozumiałym szeptem. Robiło to zawsze smutne i bolesne wrażenie na papieżu i wszystkich obecnych. Kardynał Monaco był niegdyś kardynałem-wikaryuszem, lecz nie pełnił już tych funkcyj od lat kilku; do śmierci jednak był wielkim jałmużnikiem, prefektem kongregacyi ceremoniału, sekretarzem św. Inkwizycyi, wielkim przeorem komandorem zakonu maltańskiego itd.

Naturalnym jego następcą na dekanat jest kardynał Oreglia di Santo Stefano, kardynał-biskup Porto i Santa Rufina. *Da.*

Genewa d. 26. lipca.

(Udział Polaków na wystawie szwajcarskiej. Polacy na uniwersytecie genewskim.)

Nie o samej wystawie, ale o udziale Polaków na niej przesyłam wam słów kilka. W rzędzie wystawców, w dziale naukowym, oczy zwiedzających zwraca przedewszystkiem wielka witryna ze wspaniałemi preparatami anatomicznemi profesora Zygmunta Laskowskiego. Nie mówiąc już o sięgającej artyzmu subtelności wykonania tych preparatów, podziwia każdy, nie wyłączając profanów, znakomite ich zachowanie na powietrzu. Niektóre od lat 25 najmniejszemu nie uległy uszkodzeniu, a to dzięki nastrzyknięciu ich cieczą wynalazku profesora, zachowującą tkankom włókien, mięśni i t. p, wszelkie pozory życia. Wynalazek to wcale doniosły, nie wyliczyłbym wam też odznaczeń, dyplomów i medali, jakie ciekawa niezmiernie witryna na profesora Laskowskiego nagromadziła po różnych wystawach europejskich, a świeżo na wystawie lwowskiej — widnieje między niemi i medal złoty ostatniej wielkiej wystawy paryskiej.

Dokoła witryny porozwieszano kartony wspaniałego atlasu anatomicznego, pomnikowego w swoim rodzaju dzieła, do wykonania którego prócz, naturalnie głównego autora w osobie profesora Laskowskiego, przyczynił się jeszcze p. Zygmunt Balicki, wielkich zdolności rysownik, w chwilach wolnych, z powołania bowiem prawnikiem jest skończonym.

Jako wystawca w dziale naukowym figuruje także dr. Piltz, młody lekarz, który tu od pół roku zajmuje posadę asystenta przy katedrze psychologii i pomocnika przy dyrektorze szpitala obłąkanych. Młody nasz uczony wystawił tablice z subtelnemi rysunkami komórek i tkanki mózgowej, wraz z preparatami tychże drobnowidzowemi. Dr. Piltz dwa razy tygodniowo udziela zwiedzającym wystawę objaśnień, dotyczących wyżej wspomnianych rysunków i preparatów.

Do rzędu wystawców, acz nie urzędowo występujących, zaliczyć mi jeszcze wypada pannę Hannę Miłkowską, utalentowaną autorkę wielu rzeźb. Tu w Genewie na prośbę komitetu Ligi pokoju, wykonała naturalnej wielkości biust w gipsie odlany niedawno zmarłego prezesa tejże Ligi, Lemmonier'a, biust, stanowiący główną ozdobę skromnej wystawy wzmiankowanego Towarzystwa, wystawy, ograniczonej do kilkunastu broszur i oręża na lemiesze zamienionego. Praca panny Miłkowskiej, to dzieło szczerego talentu, pełne ekspresyj ducha, podobieństwa i tego rozmachu artystycznego, z pierwszego zaraz rzutu oka znamionującego prawdziwą zdolność.

Wśród rozlicznych planów i rysunków technicznych, wystawione, wprawdzie nie pod firmą własną, widnieją prace p. Józefa Słończewskiego, na rok bieżący prezesa tutejszego Towarzystwa naszego wzajemnej pomocy, cenionego w kole techników genewskich rysownika, a który i w robotach przygotowawczych wystawowych znaczny brał udział. P. Słończewski jako wykonawca portretów kredką, wyrobił tu sobie także pewne uznanie.

Wreszcie wzmianka się należy młodemu Warszawiakowi, p. Piotrowi Kluczyńskiemu, majstrowi ciesielskiemu, który tu z wielkiem zadowoleniem przełożonych, w chlubnem świadectwie wyrażonem, kierował robotami ciesielskiemi w budowie „Wioski szwajcarskiej", sztuczne między innemi urządzając góry, wodospady itp. P. Kluczyński udaje się obecnie na wezwanie pewnego konsorcyum do Londynu, gdzie analogicznemi kierować ma robotami.

Na wydziale lekarskim tutejszym skończyły w roku bieżącym nauki panie: Włodkowa-Piotrowska, Korzon i Stefania Szuszczyńska; opuściła zaś Genewę, po dwuletniem ordynowaniu w szpitalu kobiecym, radomianka, panna Lipnowska. *W. K.*

Spółki rolniczo-handlowe

i przesilenie rolnicze

przez **Dr. Kornela Paygerta.**

(Ciąg dalszy).

Już z tej ostatniej ich właściwości wynika, iż nie mogą one prowadzić większych interesów, które wymagają niezbędnie pewnego specyalizowania się, jako też urzędników i dyrektorów fachowych i płatnych. Działalność swą ograniczają do kół włościańskich, lecz dla nich uczyniły bardzo wiele, czego najlepszym dowodem wzrost ich liczby. W r. 1892 wynosiła takowa 1500. W szczególności podnieść należy, iż od początku rozwoju spółek tego systemu, t. j, w przeciągu pół wieku żadna konkursu nie ogłosiła*).

W r. 1892 samych tylko spółek rolniczych było w Niemczech 4.979, z tego kredytowych 3.040, konsumcyjnych 764, mleczarskich 1.003, a wszystkich innych 172. Z tych spółek rolniczych tworzy 1815 związek celem wzajemnego wspierania się, nosi on tytuł: „Der allgemeine Verband der landwirtschaftlichen Genossenschaften des deutschen Reiches", twórcą jego jest Schulze-Delitsch. Od rolników niemieckich należy mu się za to wieczna wdzięczność. Już samo udzielanie rad, przez zarząd związku pojedynczym spółkom ma wielkie znaczenie.

W tej ogromnej liczbie spółek rolniczych w Niemczech wykazanej w r. 1892 nie ma prawie spółek mających za zadanie ułatwić handel zboża. Po-

*) Beilagen der erläuternden Bemerkungen zu den Gesetzentwürfen betreffend die Errichtung von Berufsgenossenschaften der Landwirte, und betreffend die Errichtung von Rentengütern. Str. 46. Wien 1893.

83

Na błędnych drogach.

Powieść z angielskiego

przez

Mary Humphrey Ward.

(Ciąg dalszy.)

— Ach, nie odchodź pani. Proszę tu usiąść koło mnie. Czyż to nie komiczne! Spojrzyj pani tylko na Hallina... to są ludzie, z którymi on najchętniej rozmawia. Ten tu po lewej, zdaje mi się, jest szewcem, kolosalny filut, a ten na przodzie jest murarzem i naturalnie socyalistą. Oniby mnie naprzykład najchętniej zaraz jutro powiesili. Proszę tylko popatrzeć na tę twarz. Jak zacznie mówić, możnaby mniemać, że rewolucya już tuż za drzwiami. Przytem jest pobożny i zmówiłby litanię nad nami, zanimby nam kark skręcił. Nie u wszystkich to się zdarza. A tamci dwaj... tych pani zna przecież? Ten niższy, to Bennett — doskonały egzemplarz — który swoim towarzyszom zawsze prawi, by się nie ośmieszali, za co mu naturalnie są bardzo wdzięczni... ten olbrzym zaś, to Wilkins... Wilkins — zaniósł się od śmiechu — rywal mojego przezacnego kuzynka Whartona. Pomiędzy nimi ma w tych dniach nastąpić pojedynek na kułaki.

Nagle jednak przerwał przerażony, rzucił na Edytę szybkie ukośne spojrzenie, poczerwieniał, umilkł zmieszany i z zajęciem zaczął oglądać swoje buty.

Edyta nie mogła pojąć, co mu się stało. Od ucieczki z Mellor nic nie wiedziała o zewnętrznym świecie. Sama nigdy z nikim nie mówiła o swych osobistych sprawach, a wrażliwa jej duma nie pozwalała jej przypuszczać, że świat mimo to aż nadto dobrze wiedział o wszystkiem.

— Sądzę, że pan właściwie bardzo mało wiesz coś o swoim kuzynie! — odezwała się z lekką ironią.

— Nie życzę sobie nawet więcej wiedzieć! — odpowiedział pogardliwie — i to jest moją zasadą! Ja właściwie w ogóle nie wiem o niczem!.. panno Boyce!..

Podparł głowę rękami i Edyta natychmiast się domyśliła, że ma on zamiar poczynić jej jakoweś zwierzenia.

Czarne jej oczy błysnęły z zadowolenia. W Mellor często czynił ją swoją powiernicą. Ładny ten chłopiec widocznie nie bardzo sympatyzował z własnemi siostrami, od początku ich znajomości przywiązał się do niej jak brat. Dziś wieczór poznała znowu dawne symptomy.

— Cóż? Ma się pan znowu spowiadać z czegoś? Co też pan porabiałeś, gdy mnie nie było?

— Pani się śmieje z tego! — zawołał oburzony. — Nie jesteś więc lepszą od innych.

Edyta droczyła się z nim jeszcze czas jakiś, dopóki ku swemu zdumieniu nie poznała, że tu chodzi o głębsze uczucie, aniżeli przypuszczała.

— Jeśli pani tylko droczyć się umie, to najlepiej będzie, jeśli się przyłączymy do tej tam rozmowy!... Ale jabym tak chętnie mówił z panią o tem, byłaś pani dla mnie zawsze tak uprzejmą... Chciałbym powiedzieć pani a potem znowu nie chciałbym. Możem nie powinien tego czynić, pani mnie weźmie za źle wychowanego i bez taktu, jeśli w ogóle mówić będę o tem... a jednak...

Zacisnął usta, ciemny rumieniec wystąpił na młodzieńczą jego twarz.

Ze zdumieniem położyła Edyta rękę na jego ramieniu. Mała różnica wieku pomiędzy nimi dozwalała jej już w Mellor zająć macierzyńskie poniekąd stanowisko wobec niego.

— Ja się doprawdy nie śmieję — — zapewniała go — opowiadaj pan.

— Rzeczywiście? Wolno mi?

Poczem wypłynęło z jego ust opowiadanie, jakie Edyta przynajmniej sześć razy od niego słyszała. Piękne dziewczę, czyli raczej zachwycające stworzenie, które poznał w domu jednego ze swych krewnych w Szkocyi, następnie na balach i wieczorkach znowu spotykał lube i kochane, a jednak coś z rodzaju sfinksa, stworzone jedynie na udręczenie męskiego świata, po którego złamanych sercach depce dumnie i z podniesioną główką, dziś łaskawa, jutro okrutna! Jak znajomo to wszystko brzmiało, jak często już to wszystko słyszała!

— I wie pani — ciągnął młodzieniec z zapałem — chociaż jest tak uroczą i tak zachwycającą, nie jest bynajmniej ograniczoną, lub powierzchowną, jak wiele innych dziewcząt. Ona wiele czytała... strasznie wiele, mówię pani. I jestem przekonany, panno Boyce, że gdyby pani poznała Litę, przekonałaby się pani także, jak ogromnie jest mądrą. A przytem jest taka malutka, zgrabniutka, a jak tańczy! Chciałbym, żeby ją pani widziała! Letty Lind jest niczem wobec niej! A dobrą jest, strasznie dobra! Matka jej to nudna, stara poczwara — uderzył się po ustach — jest taka wymagająca i słabowita, ciągle ją trzeba zawijać w szale i wozić w wózku, a Lita dobra dla niej jak anioł, chociaż matka ciągle ją strofuje i nigdy z niczego nie jest zadowolona. A dla biednych...

Edyta nie mogła już dłużej pohamować śmiechu i wyciągnęła błagalnie rękę, by powstrzymać ten potok słów.

— Możebyś pan już przystąpił do głównej rzeczy. Oświadczyłeś się pan jej, czy nie?

— To się rozumie! — zawołał młodzieniec. — Od świąt Bożego Narodzenia przynajmniej raz na tydzień. Ona naturalnie igra ze mną, one takie wszystkie, ale zdaje mi się, że mógłbym mieć nadzieję, gdyby nie jej matka, ta stara... ach, nie chciałem tego powiedzieć! Ale teraz przychodzi to, o czem właściwie nie powinienem mówić z panią. Wpadam zawsze w najnieprzyjemniejsze kolizye, gdyż nie umiem milczeć.

Z rozpaczą potrząsnął swą kędzierzawą głową, pałającą twarz ukrył w dłoniach i milczał.

Edyta miała dla niego serdeczne współczucie. — Życzyłabym sobie, żebyś pan zaprzestał mówić w zagadkach — odezwała się. — Co panu jest? Pan mi się musi przyznać.

— No, ja wiem przecież, że pani mi tego za złe nie weźmie — zawołał Wiktor uradowany. — Jak mogłem to przypuszczać! Ale brzmi to jak zuchwalstwo niemal, jeśli z panią będę mówił o... o... Ona jedzie do Włoch w towarzystwie Raeburna — palnął nareszcie. — Jest ich daleką kuzynką, a od jakiegoś czasu panna Raeburn bardzo ją polubiła... Odkąd jej w dodatku zaproponowano wspólną podróż do Włoch, matka obchodzi się ze mną, jakgdybym był mgłą, a ja naturalnie dobrze rozumiem, co to znaczy i co ona knuje. Lita, zdaje mi się, nie wiele sobie z niego robi on, za stary dla niej, nieprawdaż? Ach, na miłość boską! przecie musiałem wypaplać! A ja sobie tak mocno postanowiłem właśnie z panią nie mówić o tem!

— Sądzi pan — przerwała Edyta — że matka jej pragnie ją wydać za pana Raeburna?

On patrzył na nią przelękniony. Siedziała niedbale oparta w fotelu z rękami złożonemi na kolonach. Coś w jej postawie, w trzymaniu jej głowy, lub w wyrazie twarzy zmieniło nagle jego usposobienie i zupełnie skruszony patrzył w ziemię. Nie mógł się oprzeć pokusie mówienia z nią o tej sprawie. Przypomniała mu sobą Raeburna, a Raeburnem zajmowały się teraz jego myśli dniami i nocami. Wiedział, iż popełnia nietakt i bezwzględność, ale mimo to chłopięcy jego egoizm nie mógł się powstrzymać od rzucenia się na łeb, na szyję w te zwierzenia. Pożerała go paląca ciekawość, jak ona to przyjmie, co też powie.

— Nie wiem, dla czego pan się uniewinnia. Sądzi pan, że ja nie mogę słuchać nazwiska pana Raeburna? To rzeczywiście jest zupełnie obojętna rzecz, co ja myślę, lub co pan myśli o moim obecnym stanie duszy. Nie powinnam się była nigdy zaręczać z panem Raeburnem. Postąpiłam sobie z nim bardzo niegodnie. Wiem o tem tak dobrze, jak cały świat, panu jednak muszę się przyznać, że ze swym smutkiem zwróciłeś się niewłaściwie, gdyś jeśli mam jakie pragnienie, to właśnie to, ażeby się pan Raeburn rychło ożenił.

Wiktor Leven patrzył na nią zmięszany i przerażony.

— O tem nie myślałem — bąknął nieśmiało.

— Ale mogłeś o tem pomyśleć, nieprawdaż?

Znowu umilkli oboje, podczas gdy rozmowa na drugim końcu pokoju, stawała się coraz żywszą i głośniejszą.

Wkońcu przecie zaczęła sobie wyrzucać brak współczucia. Wiktor siedział taki onieśmielony i zmięszany obok niej, zaufanie jego było zachwiane.

— A więc panna Raeburn ma zamiary? — spytała nagle z uśmiechem i najnaturalniejszym tonem.

Twarz biednego Wiktora rozjaśniła się od razu.

(C. d. n.)

trzeba takich spółek wyłoniła się z całą siłą dopiero w skutek dzisiejszego ukształtowania się targu światowego.

Jeszcze do końca 8 dziesięciolecia naszego wieku eksport zboża z głębokiej Rosyi i Ameryki był bardzo mały, a tem samem i ceny zboża były wyższe, w tych zaś latach, w których taniej zboże sprzedawało się, strata ta była sowicie wynagrodzoną dobremi urodzajami; nie było przytem tej znacznej przewagi grosistów nad producentami.

Dziś rolnicy niemieccy gorąco odczuwają potrzebę wzmocnienia siły konkurencyjnej za pomocą spółek. Celem tych spółek podniesienie cen, jednak nie ze stratą konsumentów, tylko za pomocą zmniejszenia zysku pośredników.

Na 8 zjeździe r. 1892 Związek spółek rolniczych uchwalił rezolucyę następującej treści: „Dzisiejszy handel zbożem, tym najważniejszym produktem rolniczym posiada błędy, które dają się dotkliwie odczuć tak rolnikom jak i konsumentom.“

„Te błędy są znane, siły jednostek nie wystarczają do walczenia z niemi, stosownie do zasady spółek musimy połączonymi siłami pokonać je.*)

Związek szląskich spółek Reiffeissenowskich uchwalił na zgromadzeniu w r. 1895 dążyć wszelkiemi siłami do zakładania spółek handlowo-rolniczych i magazynów zbożowych *).

Nie poprzestali rolnicy niemieccy na zamarkowaniu tej myśli, lecz i w czyn ją wprowadzają. Od kilku lat coraz to nowe spółki powstają, których celem sprzedaż produktów rolniczych.

Już do starszych spółek tego rodzaju należy spółka rolników w Propstei, założona w r. 1885, przedmiotem jej sprzedaż żyta nasiennego. Celem utrzymania i podniesienia sławy tego żyta osobna komisya bada jakość towaru i uznawszy za dobry, plombuje znakiem spółki. Od czasu jej założenia sprzedaje rocznie 10 wagonów żyta nasiennego; tylko spółce zawdzięczają rolnicy tamtejsi odbyt towaru nasiennego na większą skalę. Dziś nie mogą oni wszystkim zamówieniom podołać **).

Nietylko włościanie lecz i gospodarze na większych obszarach, uznali niezbędną potrzebę wzmocnienia swej siły konkurencyjnej za pomocą odpowiedniej organizacyi. Na czele tego ruchu i głównym pionierem tej myśli jest członek pruskiej Izby panów v. Grass-Klanin.

W całym szeregu broszur wyłuszczył on swoje zapatrywania, których ideą przewodnią, iż celem przełamania dzisiejszego przesilenia musimy zwalczać przewagę handlarzy i w ogóle wszystkich wciskających się między producentów a konsumentów jako ogniwa pośrednie, a zupełnie zbytecznych w obiegu dóbr ekonomicznych. Dzieła tego pragnie von Grass dokonać za pomocą spółek zajmujących się sprzedażą zboża, a mają one posiadać magazyny zbożowe urządzone na wzór amerykańskich Silos. (C. d n.)

*) Beilagen zu den Gesetzentwürfen betreffend die Errichtung von Berufsgenossenschaften der Landwirte. Str. 59.

*) Deutsche landwirthschaftliche Presse r. 1895 nr. 93.

**) H. v. Mendel „Landwirthschaftliche An- und Verkaufs-Genossenschaft“ str. 39.

Czas odnowić przedpłatę

na *Gazetę Narodową*.

która wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ — „	12 „

Dla prenumeratorów *Gaz. Nar.* odstępujemy dwutygodnik illustrowany dla kobiet „NOWE MODY“ po cenie wyjątkowo zniżonej, a to za 1 zł. 20 ct kwartalnie lub 40 ct. miesięcznie. Niemniej wszyscy nasi prenumeratorowie, mogą otrzymywać poniżej połowy ceny bo za 35 ct. miesięcznie, a 1 zł. kwartalnie tygodnik satyryczno-humorystyczny „*Szczutek*“

KRONIKA.

Lwów d. 31. lipca.

W przyszłym tygodniu rozpoczniemy druk obszerniejszej rozprawy pióra pana W. Stanka, urzędnika konzulatu austro-węgierskiego w Genui, o powodach i środkach powstrzymania emigracyi do Brazylii. Ponieważ p. Stanek z mocy swojego stanowiska urzędowego miał sposobność najdokładniej obznajomić się z rozmiarami i właściwościami ruchu emigracyjnego do Brazylii, przeto sądzimy, iż uwagi o tym przedmiocie publiczność naszą zainteresują tak, jak na to ze wszech miar zasługują. Rozprawa p. Stanka odznacza się i treścią wytrawną, i formą wytworną.

Równocześnie drukować rozpoczniemy nowelę Wł. Topora „Habanera“. Topor jest pseudonimem młodej autorki, należącej do najnowszej warszawskiej szkoły akademików, czyli jak młoda warszawska brać literacka się wyraża — „studentów“. Z nowym tym kierunkiem pisarskim chcemy zapoznać naszych czytelników.

49-tą rocznicę stracenia Józefa Kapuścińskiego i Teofila Wiśniowskiego, którzy przed pół wiekiem walczyli o wolność, obchodziła dzisiaj we Lwowie młodzież polska modłami i śpiewami narodowymi. Nabożeństwo żałobne za spokój dusz obu mężów straconych odprawili jak co roku OO. Dominikanie o godz. 9. zrana przed wielkim ołtarzem kościoła Bożego Ciała. Mszę św. celebrował proboszcz O. Stanisław Markiewicz, a asystowali mu ks. ks. wikary Paweł Pliszyński i zakrystyan Józef Rachwał, po mszy zaś pienia żałobne odprawiono przed marami, ustawionymi na środku prezbiteryum. Dekorowane one były bardzo pięknie krzewami egzotycznymi, a na stopniach ich oparto portrety śp. Kupuścińskiego i Wiśniowskiego. Przed marami złożono wspaniały wieniec z zielonych liści z wstęgami białą i czerwoną. Na jednej widniał napis „męczennikom wolności 1847“ na drugiej „młodzież polska 1896“. Wieniec ten powieźli po nabożeństwie patryotyczni rzemieślnicy na wzgórze tracenia, gdzie p. wiceprezydent miasta Michał Michalski uroczyście oddał w opiekę młodzieży rękodzielniczej pomnik, postawiony ku czci Wiśniowskiego. Po nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów liczne grono pobożnych, odśpiewało z przejęciem się pieśni kościelno patryotyczne, przyczem dobrowolna składka przyniosła na koszty urządzenia nabożeństwa przeszło 6 zł.

Z kościoła udała się publiczność w poważnym nastroju na ul. Kleparowską na wzgórze stracenia, będące obecnie prywatną własnością p. Michalskiego.

Stoi tam wielki drewniany krzyż, pozostały z dawnych lat, a od niejakiego czasu na samem tem miejscu gdzie zawisł ś. p. Teofil Wiśniowski, wznosi się bardzo piękny pomnik, poświęcony pamięci owego męża przez mieszczan lwowskich. Z miejsca tego roztacza się prześliczny widok na cały Lwów. Miasto widać niemal jak na dłoni, rozpostarte malowniczo u stóp wzgórz zielonych.

Pomnik Wiśniowskiego frontem patrzy wprost na kościół OO. Dominikanów. Na podstawie, złożonej z nieobrobionych kamieni, spajanych ziemią, obecnie zielenieiącą i obwiedzionych skromnem kwieciem, wznosi się czworościenny ostrosłup z piaskowca ostro zakończony. Na szczycie usiadł orzeł i kryje skrzydłami pomnik przed napaścią wrogów. W środku jednej strony ostrosłupa wmurowany jest biały marmurowy medalion z popiersiem Wiśniowskiego, nad tem kilka słów napisu a wyżej krzyż i gwiazda nadziei. Całość skromna, ale z wielkim smakiem artystycznym wykonana. Okrągłe wzgórze, z lewej nowe przytulisko brata Alberta, przed nim cały Lwów w panoramie, starannie utrzymane ścieżki na wzgórzu, krzewy i drzewka młode, wszystko czyni bardzo dodatnie wrażenie.

Tamto przed godz. 11 zrana zebrało się liczne i poważne zgromadzenie, złożone z pań, radnych miasta, mieszczan i młodzieży, zaproszonych przez p. Michalskiego. O oznaczonej godzinie ks. kan Lenkiewicz poświęcił pomnik, a p. Michalski przemówił do obecnych, przypominając kim był ś. p. Teofil Wiśniowski, co zdziałał, za co życie poświęcił i zachęcając młodzież do gorącej miłości ojczyzny. Zakończył swą mowę p. Michalski okrzykiem na cześć dobrych synów Ojczyzny.

Następnie odczytał p. Ciuchciński akt oddania pomnika w opiekę lwowskiej młodzieży rękodzielniczej, a p. Jakubczyński ze stowarzyszenia „Skały“ imieniem tejże młodzieży przyrzekł otaczać staraniem pomnik i miłość ojczyzny mieć sobie zawsze za najświętszy obowiązek. Równocześnie delegat „Skały“ złożył u stop pomnika dębowy wieniec, obok kilkunastu innych skromniejszych i okazalszych, złożonych przez wiele pań. Wspaniały wieniec z szarfami złożyła rodzina Titzów i p. Charkiewiczowa „pamięci kochanego wuja“ jak brzmiał napis, a niemniej piękny wieniec od młodzieży polskiej, przyniesiony z kościoła OO. Dominikanów, złożono wraz z portretami Kapuścińskiego i Wiśniowskiego u stóp pamiątkowego krzyża, wznoszącego się nieco w głębi za pomnikiem. Tamto wieczorem odbyło się zebranie pamiątkowe i śpiewy patryotyczne, i dlatego to wieniec złożono pod krzyżem a nie pod pomnikiem.

Teraz zaś tak samo obecni zaintonowali pieśni pobożne i narodowe, a pod ten czas każdy z przytomnych kładł podpis na akcie oddania pomnika w ręce młodzieży rękodzielniczej. Po skończonych śpiewach rozeszli się zgromadzeni, unosząc do domów podziw dla gorącej miłości ojczyzny, jaka tli w sercach mieszczan i rękodzielników lwowskich.

Arcyksiążę Karol Stefan przybył do Żywca.

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni bawi w Wiedniu.

Mianowania w ministerstwie kolei. W dalszym ciągu awansów z powodu wprowadzenia w życie nowej organizacyi zarządu kolei państwowych, zamianowani zostali w dziale konceptowym: Stanisław br. Przychacki radcą budownictwa w VII. kl., Bronisław Magierowski i Alojzy Buczek starszymi inżynierami w VIII klasie.

W zakresie generalnej inspekcyi kolei państwowych mianowani zostali inspektorami w VII klasie: Stanisław Rybicki, Stanisław Hoszowski i Jan Szczepaniak.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł inżyniera Władysława Kostkiewicza ze Stanisławowa do Lwowa.

Śmierć pod gruzami demolowanego domu poniósł wczoraj przy ul. Grodeckiej zarobnik dzienny Jan Łanowyj. Wypadek ten, świadczący o niezwykle niedbałym nadzorze urzędu budowniczego nad technicznymi robotami we Lwowie, co zresztą już wiele razy stwierdzały liczne katastrofy, wedle urzędowego policyjnego sprawozdania miał następujący przebieg: Przy ul. Grodeckiej pod l. 30 posiada dom, zwany popularnie „kasarnią Galla“ ordynat T. Czarkowski-Golejewski. Dom ten, a raczej materyał, z którego był wystawiony, zaknpił na cegły i rumowisko żyd z ulicy Gródeckiej, który oprócz tego, że jest synem szynkarza Mojżesza Tygra z Zimnowódki, żadnego innego fachu nie ma.

Jak opowiada lud na Gródeckiem Ajzyk Tygier trudni się spekulacyami pieniężnymi, alias lichwą w zwykłym czasie, przy nadarzonej zaś okazyi — jak właśnie w omawianym wypadku — puszcza się i na ryzykowniejsze interesy. Otóż ów Ajzyk Tygier najął kilku ludzi do burzenia owego domu, a aby rzecz szła prędzej i taniej, zaczął robotę od dołu. Wykopano już szczęśliwie rów, głęboki z jednej strony na metr z drugiej na dwa metry — ale praw fizyki nie można obejść. Mszczą się one srodze na tym, kto je usiłuje przekręcić i sfałszować. Tym razem zemsta trafiła nie właściwego sprawcę Ajzyka, jeno dwóch biednych ludzi, w pocie czoła i z narażeniem życia na chleb pracujących.

Fundamenty nieostrożnie podkopane osunęły się, a gruz przywalił Łanowego takim ciężarem, że mu połamał kości w nodze i piersiach, i pozbawił życia natychmiast, drugiego zaś kopacza Jana Macha dotkliwie a nawet niebezpiecznie potłukł. Na łoskot walących się murów, na jęki nieszczęśliwych, na krzyk przerażenia pozostałych przy życiu robotników, na zbiegowisko wreszcie ludzi, które natychmiast na miejscu wypadku powstało, przybiegł intelektualny sprawie nieszczęścia Ajzyk Tygier, ale spostrzegłszy krwawy rezultat ostatniej swojej spekulacyi, zemknął cichyćlej wraz z resztą robotników gdzieś za rogatki. Telefonicznie dano znać o nieszczęściu władzom miejskim, przybył więc komisarz policyjny, delegat komisaryatu dzielnicowego, lekarz miejski dr. Szmelkies, pogotowie stacyi ratunkowej, ale cały ten pośpiech na nic się już Łanowemu nie przydał.

Ofiara chciwości spekulacyjnej i niedbalstwa magistrackiego, żywiciel dwojga małych dzieci i ich matki, szklistym wzrokiem spoglądał na przedstawicieli władzy, spisujących protokoły, nie poskarżył się przed nimi ani jednem słowem i już nie poskarży nigdy — ale pozostała przecież opinia publiczna pozostało uczucie ludzkości, które wielkim głosem i stanowczo domagają się i domagać będą, aby ci, którym włożono na barki obowiązek nadzoru nad robotami w mieście, spełniali go sumiennie i nie pozwalali spekulantom na dysponowanie życiem robotników jak niepotrzebnym zużytym gałganem.

Komisya policyjna spisywać musiała protokół wypadku na podstawie zeznań sąsiadów i przechodniów, bo — jak już wspomnieliśmy: Tygier i inni robotnicy, coprędzej uciekli, zostawiając nieszczęśliwych towarzyszy na łaskę opatrzności. Zwłoki Łanowego odstawiono do kostnicy, a Macha odwieziono do jego własnego mieszkania.

W lwowskim zakładzie karnym odbył się dziś w tamtejszej szkole popis doroczny. Do szkoły uczęszczają, w miarę miejsca, wszyscy więźniowie, którzy nie przekroczyli 35 lat, przedewszystkiem zaś analfabeci. Przedmiotami wykładowymi są: religia, czytanie, rachunki, geografia i historya naturalna. Główny nacisk w każdym przedmiocie, kładą profesorowie: pp. Garczyński i Domiłaszkiewicz, na wiadomości potrzebne w codziennem życiu.

Prócz tego, w ogrodach otaczających zakład karny, uczy p. Biczaj więźniów praktycznie, rolnictwa, chodowli bydła, sadownictwa i pszczelnictwa. Nauczycielami religii są: ks. Klusik rk., ks. Temnicki gk. i p. Rein żydowskiej. Śpiewu i muzyki uczy p. Domiłaszkiewicz. Odpowiedzie były zadowalające i świadczyły o gorliwej pracy nauczycieli.

Z Krynicy donoszą nam pod d. 30 bm.: Wczoraj przybył tu protomedyk dr. Merunowicz i urzędnik ministerstwa rolnictwa, który wspólnie z zarządcą zdrojowym komisarzem Mravincsicem zastanawiali się nad planem dalszego działania w kierunku rozwoju Krynicy. Postanowiono, iż w przyszłym już sezonie rozszerzone będą łazienki mineralne i borowinowe. Rozszerzenie to nastąpi przez dobudowanie i przez usunięcie z pierwszego piętra łazienek borowinowych i dotychczasowych mieszkań prywatnych. Zrobiony zostanie nowy wodociąg dla wody słodkiej i poczynione będą kroki przedwstępne dla zaprowadzenia światła elektrycznego. Niemniej postanowiono cały szereg drobniejszych zarządzeń, jak nakrycie źródła siatką, aby woda krynicka nie mogła być czerpaną kubkami, ale tylko pompowaną, sprowadzenie na przyszły sezon policyi rządowej, któraby zmuszała, zwłaszcza żydów, do przestrzegania porządku itd.

Sezon tegoroczny w Krynicy jest gorszy, aniżeli lat poprzednich, mniej bowiem kuracyuszów zamożniejszych. Wiceprezydent Rady państwa p Dawid Abrahamowicz, który bawi tu od czterech tygodni, odjeżdża jutro z powrotem do Siemianówki.

W jakim kraju żyjemy? Krakowski *Czas* pisze w ostatnim numerze: „Żołnierze niższych stopni dopuszczają się niekiedy w miejscach oddalonych od miasta zaczepek wobec cywilnych, którym w interesie dobrych stosunków wojska z publicznością należałoby zapobiedz. O świeżym takim fakcie donoszą nam osoby nim dotknięte. Dnia 28. b. m. syn właściciela folwarku w pobliżu Skał panieńskich, akademik krakowski, spotkał wychodzących z karczmy w Chełmie dwóch kaprali, którzy bez powodu zaczęli go lżyć, a następnie przewrócili dwukrotnie i dość mocno poturbowali. Ojciec pokrzywdzonego mł dzieńca udał się do baraków i zażądał ukarania winnych, lecz tego odmówił obecny tam oficer, pod pozorem, że nie rozumie polskiej mowy!“

Poświęcenie nowego kościoła. W Kluwińcach wsi należącej do parafii chorostkowskiej, gdzie zamieszkuje 800 dusz rz. kat. obrządku, starej. polskiej, ale zubożałej szlachty — wybudowano piękny, murowany a blachą kryty kościół. To też dzień 14 bm. pozostanie w wiecznej pamięci mieszkańców Kluwiniec, w tym bowiem dniu z upoważnienia ks. arcybiskupa poświęcił ks. Kazimierz Godziemba Głowiński, rz. k. pleban chorostkowski, powyższy kościół pod wezwaniem N. Maryi Panny „wspomożenia wiernych“, przy współudziale księży obrządku unickiego ks. kan. Bazylego Bohonosa z Chorostkowa, ks. kan. Ignacego Gawackiego z Peremiowa i proboszcza kluwinieckiego ks. Zenona Sieminowicza. Z kleru zaś łacińskiego wzięli w tej uroczystości udział ks. kan. Korzeniowski z Trembowli, ks. proboszcz Chorzemski z Toustego, ks. proboszcz Kostkiewicz z Niżborga, ks. proboszcz Martynowicz z Krasnego, ks. proboszcz Rajski z Kobyłowłok, ks. Moloch z zakonu OO. Jezuitów z Tarnopola, ks. Edward Pasieczny, wikary chorostkowski i w końcu ks. Adam Małaczyński, proboszcz z Wisenbergu, dawny wikary chorostkowski, który specyalnie na tę tak piękną uroczystość do Kluwiniec przybył i słowo Boże stosowne do okoliczności a porywające słuchaczy wygłosił. To też nie w jednem oku perliła się łza wdzięczności, dla szanownego a tak tutaj ukochanego kaznodziei. Pp. Władysławowie Boguccy, właściciele Kluwiniec, wraz z matką i całą rodziną, brali w tej tak pięknej uroczystości udział, a po ukończeniu kościelnych obrzędów, podejmowali ze staropolską gościnnością wszystkich wspaniałą ucztą. Prócz inteligencyi z Chorostkowa i Toustego nie było więcej nikogo, a pytany o to proboszcz oświadczył, że 150 drukowanych zaproszeń, tak do władz politycznych, autonomicznych, jakoteż do szlachty okolicznej rozesłał, lecz dziwi go, dlaczego nikt z nich nie przybył. Natomiast poczciwy nasz lud tak polski, jak ruski oraz drobna szlachta, masami kościół i plac dokoła napełniła, pomimo piekących robot w polu. Wdzięczność się należy wszystkim udział biorącym, w tej tak pięknej, a na kresach ważnej uroczystości, przedewszystkiem zaś ks. Kazimierzowi Głowińskiemu, plebanowi chorostkowskiemu, który tak piękny a kosztowny podarunek ofiarował swoim parafianom kluwinieckim, aby ich zachować dla narodowości i wiary ojców.

Zasypany gliną. W Hucisku oleskim, pow. Złoczów, zdarzył się dnia 28. bm. wypadek śmierci robotnika przy kopaniu gliny, zupełnie podobny do strasznego wypadku, jaki się we Lwowie zdarzył przy demolowaniu „kasarni Galla“. Widocznie urząd gminny w Hucisku i urząd miejski we Lwowie jednakowo pojmują i spełniają swoje obowiązki. W Hucisku rzecz miała się następująco: Istnieją tam łomy kamieni ciosowych i kopalnie gliny do wyrobu garnków a eksploatacya tych materyałów odbywa się bez wszelkiego systemu i ostrożności, zupełnie bez dozoru ze strony niedbałego naczelnika gminy jako organu bezpieczeństwa publicznego. Dnia 28. bm. przy wydobywaniu gliny zasypany został Paweł Wyskwarski, 20-letni robotnik. Odkopywanie biedaka trwało parę godzin i tak niedołężnie, że wydobyto już tylko trupa pokaleczonego ryskalami w głowę. Zbyt częste wypadki tego rodzaju powinne zniewolić władze wyższe do odpowiednich poleceń. Nad kamieniołomami, piaskarniami i gliniskami wszędzie gdzie indziej czuwa dozór naczelników gmin pod osobistą ich odpowiedzialnością. Gdzieindziej takie rzeczy ostrzej są traktowane. Oto nawet Własowski. policmajster Moskwy, został za katastrofę Chodyńską wydalony ze służby.

Pożary. W Uściu zielonem, w powiecie buczackim, zgorzało onegdaj około 60 domów, między tymi: urząd gminny, koszary żandarmeryi, oba probostwa rz. kat. i gr. kat. dzwonnica cerkwi, dach na kościele itd. Mnóstwo ludzi pozostało bez dachu i bez chleba.

Równocześnie wybuchł znaczny pożar w Nowosiółce Jazłowieckiej tegoż powiatu, lecz bliższych szczegółów dotąd brakuje.

W Chorkówce pow. Krosno, wybuchł dziś pożar w fabryce nafty, wskutek pęknięcia rury przewodniej. Spaliła się kotlarnia i jeden budynek destylarny. Szkody znaczne, lecz w zupełności ubezpieczone.

Pożar od pioruna. W Wołkowcach pod Borszczowem spadł d. 27. b. m. po wielkiej spiece ogromny deszcz. Pioruny padały gęsto, a od uderzenia jednego z nich zajęła się chata Fedka Szkwarka. Zrazu nie było komu ratować, bo ludzie byli w polu. Dopiero potem, gdy smagani deszczem zbiegli się do wsi, można było rozpocząć akcyę ratunkową, ale chłopi swoim zwyczajem stali z opuszczonemi rękami, bo mają zabobon, że nie wolno ratować tego, „co Bóg zapalił“. Dopiero na wezwanie księdza i za jego przykładem wzięli się do gaszenia i tak udało się pożar zlokalizować. Przy gaszeniu ognia dał się uczuć brak wszelkich przyrządów ratunkowych.

Samobójstwa w armii. W Czerniowcach odebrał sobie życie Nikatoj, szeregowiec 41. pp. Powód samobójstwa, jak zwykle, niewiadomy.

Ukazy carskie z powodu katastrofy na polu chodyńskiem: *Prawit. Wiestnik* ogłasza dwa ukazy carskie, poświęcone sprawie katastrofy na polu chodyńskiem. Pierwszy ukaz do rządzącego senatu brzmi jak następuje: „Bolejąc głęboko nad ciężkiem nieszczęściem, zaszłem w d. 18. maja b. r. w Moskwie na polu chodyńskiem i nad stratą wielu bliskich sercu naszemu poddanych naszych, uznaliśmy za konieczne zabezpieczyć o ile możności los pozostałych wdów i sierot, co też spełnionem zostało według naszych wskazówek. Gorąco przyjmując do serca wszystko, co dotyczyło tego smutnego wydarzenia, w nieustającej pieczołowitości naszej o prawdę, uznaliśmy za konieczne osobiście zbadać przeprowadzone w tym przedmiocie śledztwo tymczasowe i obecnie, rozważywszy starannie okoliczności, wyświetlone przez to śledztwo, uznaliśmy za dobre, nie zwracając sprawy na drogę sądową, rozstrzygnąć ją naszą bezpośrednią władzą. Przekonawszy się następnie, że przyczyny nieszczęścia należy szukać w tem, że władze moskiewskie, obowiązane do strzeżenia porządku i bezpieczeństwa stolicy, nie przedsięwzięły we właściwym czasie należnych środków celem skierowania masy ludu, dążącego na pole chodyńskie, i uwolniwszy z tego względu zupełnie od służby bez prośby pełniącego obowiązki oberpolicmajstra moskiewskiego, rozkazujemy ministrom dworu cesarskiego i spraw wewnętrznych, ażeby jak należy zastosowali względem innych urzędowych winnych niespełnienia swojego obowiązku inne wskazane przez nas środki ukarania, odpowiednie do wykrytej winy“.

Drugi ukaz brzmi jak następuje: „Roztrząsnąwszy osobiste śledztwo tymczasowe, prowadzone z powodu nieszczęśliwego wypadku, zaszłego w d. 18. maja b. r. na polu chodyńskiem w Moskwie, z największym naszym smutkiem nie mogliśmy nie dostrzedz, że chęć ze strony drugorzędnych wykonawców przywłaszczenia sobie nieodpowiedniego znaczenia wywołała między nimi współzawodnictwo, czego następstwem był brak wzajemnego współdziałania. Pragnąc położyć kres podobnym objawom, mogącym mieć najszkodliwsze następstwa w całej Rosyi, rozkazujemy: wszystkim ministrom, wszystkim głównozarządzającym oddzielnemi częściami, wszystkim jenerał-gubernatorom i wszystkim zwierzchnikom wszelkich dyksteryj, ażeby kierowali swoją działalność i rozporządzenia do jedności i mieli nieustanny nadzór, ażeby podwładne im instytucye i osoby nie dopuszczały się między sobą współzawodnictwa i niezachwianie okazywały sobie współdziałanie dla dobra służby“.

Kongres socyalistów w Londynie. Drugiego dnia obrad międzynarodowego kongresu socyalnej demokracyi w Londynie, przewodniczący Singer (Niemiec) zarządził cały szereg policyjnych środków przeciw anarchistom. Zamknięto galerye, a u wstępu uczestników kontrolowano tak ściśle, że mnóstwo anarchistów pozostało na ulicy. Nadto porozstawiano w całej sali straż honorową dla utrzymania porządku, lecz wszystkie te środki nie zapobiegły powtórzeniu się awantur. Po faktycznem wykluczeniu anarchistów poczęto dopiero debatę nad tą kwestyą. Wiceprezes kongresu Anglik Keir Hardie zalecał umiarkowanie przeciw anarchistom, dalej mówił Jaures, deputowany francuski, przyjęty burzliwymi oklaskami. Za dopuszczeniem anarchistów zabrał głos następnie Anglik Tom Mann, którego jednakże drugi mowca anarchistów gwałtownie zaatakował, co dało powód do skandalu przy stole włoskim, gdzie padł nawet jeden policzek. Nakoniec mówił Holender Nieuwenhuis w obronie anarchistów. Głosowano narodowościami, to znaczy, że delegaci każdego kraju najpierw pomiędzy sobą rozstrzygali czy mają gremialnie oświadczyć się za dopuszczeniem anarchistów, czy przeciw, a potem stosownie do tej uchwały oddawali głos jeden imieniem jednej narodowości. Otóż 18 narodowości oświadczyło się przeciw dopuszczeniu anarchistów, a w obronie ich stanęli tylko Francuzi i Holendrzy. Włosi, z powodu równości głosów pomiędzy sobą, nie głosowali, a delegat z Serbii z powodu choroby był nieobecny. Postanowienie wykluczenia anarchistów, niedotyczy tych, którzy przybyli z mandatem jakiegoś stowarzyszenia ludowego. Hałaśliwe i skandaliczne sceny powtórzyły się popołudniu przy weryfikacyi pełnomocnictw i całego szeregu delegatów, którzy nie wylegitymowali się dostatecznie. Doszło do tego, iż aby zapobiedz większej awanturze, Singer musiał, jak Covay dnia poprzedniego, zamknąć posiedzenie.

Zamach dynamitowy. W Marsylii dnia 30. bm. wieczorem eksplodowało naczynie, napełnione dynamitem i podrzucone pod bramę jednego domu. Eksplozya wyrządziła dość znaczne szkody materyalne, w ludziach jednak ofiar nie ma

Turecka historya. Kajmakam josgadzki z małoazyatyckiego wilajetu Angory miał sobie przez walego powierzoną pieczęć urzędową, bez której absolutnie nie mógł się obyć w służbie. Pieczęć tę skradziono mu mimo wszelkiej troskliwości. Gdyby się przełożeni o tym fakcie dowiedzieli, groziło Kajmakamowi niebezpieczeństwo, że straci urząd, którego mu zresztą po cichu niejeden mimejs — rządowy radca — zazdrościł. Z troską tą udał się kajmakam do serdecznego przyjaciela, miejscowego imama (duchownego) i jemu się ze wszystkiego zwierzył. Imam był mądrym, czcigodnym starcem i znał prawie wszystkich mieszkańców miasta osobiście z życia i obyczajów z charakteru i wad. Pomyślał chwilę, pociągnął dym z nargili i zapytał kajmakama, czy pomiędzy znajomymi nie ma jakiego wroga? Kajmakam odparł na to, że saptje-nazyr — dyrektor policyi, człowiek nikczemny i jedynie tylko z zawiści do niego w każdym kroku urzędowym stara mu się przeszkodzić. A zatem, posłuchaj rady — rzekł imam — znieść wszystkie kosztowności do najodleglejszej izby w swoim konaku, następnie gdy zmrok zapadnie, podłóż w pokoju od ulicy ogień i narób takiego hałasu, jak tylko będziesz mógł. Przyciągnie na miejsce saptjenazyr, aby wydać odpowiednie rozkazy, a gdy go zobaczysz wynieść szkatułkę w której chowałeś pieczęć, oddaj ją jemu i powiedz, że nic kosztowniejszego niemając nad pieczęć powierzoną ci przez przełożonych jemu ją w opiekę oddajesz, póki nie minie niebezpieczeństwo pożaru. Powiedz to głośno, aby otaczający słowa twoje słyszeli. Stało się, jak radził imam, a uradowany kajmakam odebrawszy od saptje-nazyra nazajutrz szkatułkę i otworzywszy ją znalazł istotnie straconą pieczęć, którą saptje-nazyr tam włożył ze strachu, aby się cała historya nie wydała przed przełożonymi.

Zmarli. W Zbarażu zmarł onegdaj nagle pocztmistrz tamtejszy Juliusz Opolski, który w młodszych latach jako burmistrz Zbaraża wielkie czynił usiłowania, aby podtrzymać sławne niegdyś szewstwo zbaraskie (Wiadomość, jakoby zmarł notaryusz w Stryju Edmund Opolski jest absolutnie mylna.)

ODOL optimum dentibus!

Ostatnie wiadomości.

Z dniem 1 sierpnia wchodzi w życie stała organizacya ministerstwa kolei żelaznych.

Od tego dnia zatem począwszy, dyrekcye kolei państwowych w Wiedniu, Lincu, Innsbruku, Villach, Tryeście, Pilzeniu, Pradze, Ołomuńcu, Krakowie, Lwowie i Stanisławowie, wraz z zakresem działania im przez nowy statut organizacyjny przyznanym, rozpoczną działalność swą w bezpośredniem podporządkowaniu pod ministerstwo kolei żelaznych, a równocześnie przeznaczona na rozwiązanie jej generalna dyrekcya austryackich kolei państwowych zakończy z dniem 31 lipca 1896 ostatecznie swą działalność urzędową.

Następne rozporządzenie ministra kolei żelaznych wprowadza w życie nową instrukcyę służbową dla generalnej inspekcyi austr. kolei żelaznych, zaznaczając, że wskutek zmienionego przez tę instrukcyę zakresu działania generalnej inspekcyi, przechodzi równocześnie należąca dotychczas do jej zakresu działania interwencya przy komisyach w sprawie budowy kolei, w szczególności przy komisyach, dokonywających wywłaszczenia gruntów pod budowę kolei, na organa ministerstwa kolei żelaznych.

W pierwszych dwóch paragrafach nowej instrukcyi określony jest w ogólności nowy zakres działania generalnej inspekcyi. Według nich, generalna inspekcya austryackich kolei żelaznych jest „organem pomocniczym ministerstwa kolei żelaznych tak państwowych jak prywatnych, a to w celu utrzymania porządku i bezpieczeństwa po myśli obowiązujących ustaw i rozporządzeń.“

Następują szczegółowe przepisy o zakresie działania i o urzędowej organizacyi generalnej inspekcyi kolejowej. Na czele stoi generalny inspektor austryackich kolei państwowych w IV. klasie rangi urzędników państwowych, a ma dodanego zastępcę w V. klasie rangi. Prócz tego ma być utworzony szereg inspektoratów, którymi kieruje z reguły „starszy inspektor“ w VI. klasie rangi; tym „starszym inspektorom“ dla przeprowadzenia służby nadzorczej dodana będzie pewna liczba „inspektorów“ w VII. kl. rangi, oraz „komisarzy“ w VIII. kl. rangi urzędników państwowych.

Starszymi inspektorami, inspektorami i komisarzami gen. inspekcyi nowo-mianowani być mogą tylko ci, którzy prócz wymogów, potrzebnych dla otrzymania posady urzędowej w służbie konceptowej względnie w działach technicznych służby państwowej, udowodnią, że złożyli z dobrym rezultatem wszystkie egzamina przepisane dla samoistnego wykonywania czynnej służby ruchu i co najmniej przez pięć lat w tym dziale służby byli w użyciu. Objeżdżający przestrzenie kolejowe organa gen. inspekcyi nie są z reguły uprawnione, z powodu spostrzeżonych przez siebie braków lub uchybień, z tytułu własnej władzy urzędowej wydawać na miejscu jakiekolwiek zarządzenia lub rozporządzenia. Organa te są raczej obowiązane spostrzeżone braki lub uchybienia zbadać możliwie najdokładniej, odpowiednim organom kolejowym zwrócić na to niezwłocznie uwagę i zdać o tem sprawę generalnemu inspektorowi.

W nagłych jednak wypadkach, gdzie niebezpieczeństwo tkwi w zwłoce i troska o zapobieżenie ujemnym następstwom, zagrażającym bezpieczeństwu, wymaga natychmiastowego zarządzenia, wszystkie organa generalnej inspekcyi są uprawnione i obowiązane na mocy ich władzy, wypływającej z ustawy, wydać natychmiast pod odpowiedzialnością rozporządzenie odpowiadające stosunkom i na piśmie to stwierdzić. Wszyscy urzędnicy i słudzy kolei państwowych mają zarządzeniom takim niezwłocznie zadość uczynić, a tym którzy przez zarządzenia takie czują się pokrzywdzonymi, zostaje zastrzeżone prawo następnego odwołania się w przepisanej drodze służbowej do generalnej inspekcyi.

W takich nagłych wypadkach, organa generalnej inspekcyi kolejowej, jeżeli wymaga tego bezpieczeństwo służby, są też uprawnione urzędników i służących kolejowych natychmiast zasuspendować. Dalsza władza dyscyplinarna przysługuje generalnej inspekcyi przeciw urzędnikom i sługom kolei prywatnych, w ramach postanowień ordynacyi kolejowej z dnia 16 listopada 1851, ale nie przeciw urzędnikom i sługom kolei państwowych. Przeciw wszystkim zarządzeniom i orzeczeniom generalnej ispekcyi przysługuje prawo odwołania się w ciągu dni 14 do ministerstwa kolei żelaznych.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 31 lipca.

Kwestya możliwości rozwiązania Rady państwa już w jesieni br., zdaje się niewątpliwie wykluczoną. Dzień rozpoczęcia okrad jesiennych nie jest jeszcze stanowczo oznaczony, nie przypadnie jednak wcześniej aniżeli na 20. września a nie później niż na 24. września. Rada państwa obradować będzie do 20. grudnia. Po świętach zwołane zostaną sejmy krajowe.

Wiedeń d. 31 lipca.

Ministerstwo kolejowe udzieliło przedsiębiorcy budowlanemu Jodkiewiczowi zezwolenie na czynienie przedwstępnych robót technicznych dla kolei lokalnej z Krakowa przez Czyżyny do Kocmyrzowa, z odnogą z Czyżyn do Mogiły.

Wiedeń d. 31 lipca.

Galic. karpackie towarzystwo naftowe wniosło podanie do Izby giełdowej o notowanie jego akcyi w urzędowym kursie giełdowym.

Budapeszt d. 31 lipca.

Nowa hala targowa, zbudowana kosztem 2 milionów, została wczoraj pożarem zniszczona. Szkoda wynosi zł. 600.000. Ogień powstał wskutek nieostrożności robotników pracujących na dachu.

Pięciokościoły d. 31 lipca.

W istniejącym w ratuszu magazynie rakiet straży ogniowej nastąpiła eksplozya. Dwie osoby zostały zabite na miejscu a przeszło 200 osób, znajdujących się podówczas na placu przed ratuszem poranione, wiele z nich śmiertelnie. W całym mieście panuje przygnębienie. Burmistrz, który stał przed bramą ratusza, został wrzucony na środek placu; eksplozya wydarła mu część policzka. Eksplozya powstała przez zapalenie się prochu

Popołudniu jeden Włoch został zamordowanym.

Kolonia d. 31. lipca.

Köln. Ztg. pisze w artykule ze sfer urzędowych inspirowanym, iż, jeżeli rząd grecki nie potrafi poskromić wojowniczych namiętności swoich poddanych, natenczas mocarstwa będą szukać środków dla zmuszenia Greków do uszanowania woli całej Europy.

Petersburg d. 31. lipca.

Wskutek osobistego polecenia cara, Własowski policmajster Moskwy, został wydalony ze służby rządowej za katastrofę na polu Chodyńskiem.

Petersburg d. 31 lipca.

Dzienniki tutejsze zapowiadają na jesień dalszy ciąg wojny włosko-abisyńskiej. Menelik bowiem nie może ścierpieć, aby Abisynia była od morza odgrodzona, więc zamiast ograniczyć się na osiągniętych już sukcesach i zawrzeć pokój z Włochami, będzie musiał nanowo rozpocząć wojnę. Powód, dlaczego dzienniki taką radę podsuwają Menelikowi, łatwo odgadnąć. Zapewniają, że Francya i Włochy wystosują do Anglii zaproszenie, aby nareszcie spełniła swoje traktatowe zobowiązania uroczyste co do Egiptu. Byłoby zatem bardzo dogodnie, gdyby Włochy, nanowo zajęte w Abisynii, nie mogły Anglii dopomagać w sprawie egipskiej.

Władywostocki korespondent *Now. Wremienia* donosi pod d. 25 bm. z Soeul że król koreański postanowił opuścić poselstwo rosyjskie dopiero po wybudowania swego pałacu, którego koszta na 70.000 yen (około 185.000 złr.) obliczono. Pewne konsorcyum niemieckie stara się o koncesyę na budowę kolei z Soeul do portu Fusan, ale kapitaliści japońscy, popierani przez swój rząd, domagają się aby im tę koncesyę dano. Rząd koreański pragnie dać koncesyę Niemcom, przeciw czemu jednak Japończycy protestują i dochodzi stąd do różnych niemiłych konfliktów.

Berlin d. 31. lipca.

Z Augsburga donoszą na pewne, że ostatniemi czasy Chiny zakupiły w Bawaryi 30.000 wybrakowanych karabinów mauserowskich, które już z Hamburga do Hongkong wyprawiono, i że jeszcze więcej zakupią. Także od Prus chcą Chiny nabyć znaczną ilość karabinów

Turyn d. 31. lipca.

Gaz. di Torino zapewnia, że między królem Humbertem a carem toczy się żywa korespondencya, załatwiana przez umyślnych kuryerów. Chodzi nie o wizytę cara w Rzymie, ale o maryaż między następcą tronu włoskim a ks. Heleną czarnogórską, który mimo zaprzeczeń urzędowych za wielce prawdopodobny w kołach dworskich uważają.

Paryż d. 31. lipca.

François, sprawca nieudałego zamachu na prezydenta Francyi w dniu 14. bm. został przez lekarzy sądowych uznanym za umysłowo chorego i cierpiącego na manię wielkości i manię prześladowczą.

François oddany został przeto do zakładu obłąkanych.

Paryż d. 31 lipca.

Wedle najświeższych pogłosek car przybędzie do Paryża w połowie września.

Paryż d. 31. lipca.

Otwarta w Palais d'Industrie wystawa muzyczno-teatralna zupełnie się nie udała. Z zagranicy nic nie nadesłano. Jestto spekulacya pospiesznie skleconа.

Ateny d. 31 lipca.

Uzbrojona banda, która przez granicę do Macedonii wtargnąć chciała, została przez wojska tureckie odparta. Zdaje się jednak, że innym bandom udało się przedrzeć przez granicę macedońską.

Londyn d. 31 lipca.

Z wczorajszego posiedzenia kongresu socyalistów został jeden polski(?) delegat wyrzucony, ponieważ padło nań podejrzenie, iż jest policyjnym szpiegiem.

Londyn d. 31 lipca.

Times donosi z Konstantynopola, że rząd turecki wyczerpał już całą sumę, jaką otrzymał z ostatniej pożyczki, a to głównie na potrzeby ministerstwa wojny i administracyi, podczas gdy płace urzędników coraz bardziej zalegają. Od r. 1881 nie była Porta w tak wielkich kłopotach pieniężnych.

W Egipcie było ogółem 12.000 wypadków cholery; zmarło 2.000 osób. W r. 1883 było 58.000 wypadków.

Położenie w Buluwayo jest bardzo przykre. Urzędowo donoszą, iż jen. Carrington d. 27. bm. telegrafował, że z temi siłami, jakie są, niczego zrobić nie można, więc wycofać je trzeba, a wyprasza się od przysyłania mu posiłków, bo nie byłby wstanie ich wyżywić, dla braku środków transportu.

Londyn 31. lipca.

Dzienniki omawiają myśl blokady wybrzeża greckiego przez mocarstwa i występują przeciwko tej myśli.

Hawana d. 31. lipca.

W stolicy wyspy Pinos odkryto sprzysiężenie. Władze skonfiskowały broń i amunicyę spiskowców i zarządziły liczne u więzienia. Aresztowani spiskowcy urządzili rewoltę, którą jednak policya stłumiła i przywróciła porządek.

Wiadomości giełdowe

Wiedeń dnia 31. lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 360·50, Kredyty węgierskie 386·50, Unionbank 288·50, Länderbank 250·50, staatsbany 358·75, Lombardy —·—, kolej północno-wschodnia 269·50, tytoniowe 153·50, Rima —·—, Alpiny —·—, renta majowa —·—, losy turec. 48·75, Marki 58·75.

Frankfurt dnia 31 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 305·62 (—·—), statsbany 304·12 (—·—), lombardy 89·75 (—·—), alpiny —·— (—·—).

— **Wiedeń** d. 31. lipca. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 360·87, węg. zakład kredytowy 387·50, anglobanki 155·50, lenderbanki 250·75 koleje państwowe 359·—, elbethal 274·50, akcye tytoniowe 155 —, alpiny 80·10, losy tureckie 49·80, unionbanki 289·50, ruble 127·—.

Z rynków towarowych.

Ceny zboża w Czerniowcach d. 30. lipca bm. Pszenica prima 6·70 do 6·80, średnia — Żyto prima 4·85 do 5·—, średnie 4·90 do 5·10, Jęczmień browarny 0·— do 0·—, gorzelniany 0·— do 0·—, Owies dworski 5·05 do 5·15, targowy 4·55 do 4·65, Koniczyna 0·— — 0·— kukurudza n. 4·20 do 4·25, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, Spirytus 13·50 do 13·75.

Nadesłane

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

Marjówka obok Lwowa, p. Lwów. Pomieszkania hotelowo urządzone z wiktem lub kuchniami, z kuracyą hydropatyczną lub bez.— Elektryczne dwukomorowe kąpiele systemu prof. Gärtnera. Lignosulfid inhalacye. **Skromne ceny.**

Stacya klimatyczna Janów

położona w uroczej miejscowości w bliskości Lwowa wśród rozległych lasów nad stawem 800 morgowym

Z dniem 1 sierpnia b. r. otwartym został hotel kolejowy urządzony z największym komfortem. Sesnaście pokoi z balkonami z z malowniczym widokiem bardzo wygodnie umeblowanych, najmować można dziennie, tygodniowo lub miesięcznie. W willach obok hotelu położonych są do najęcia pomieszkania, składające się z 3 pokoi, kuchni przedpokoju i werandy; lub z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju i werandy, wszystkie mieszkania zupełnie urządzone.

Nowo zbudowane łazienki stawowe i łodzie spacerowe. Lekarz, apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W hotelu czytelnia, fortepian, pierwszorzędna restauracya, kawiarnia, bilard i kręgielnia.

Liczne wycieczki w okolice Janowa.

Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, a cena tam i napowrót w niedzielę i święta III klasą **41 zł.** II. klasą 82 ct. w inne dnie 3 klasą 72 ct. II. klasą 1·42 ct.

Ferratin — Ferratyna — zawierająca 7% żelaza — dokładnie zbadana przez liczne powagi lekarskie w szpitalach i klinikach w bardzo rozwiniętej anemi, błednicy, chorobach nerwów, rekonwalescencyi po uciążliwych chorobach, w braku apetytu i td. i jako środek znakomity uznaną została. Otrzymywaną bywa w aptekach i drogueryach.

Wychowawczy zakład dziewcząt pod wezwaniem św. Heleny we Lwowie na ul. Janowskiej l. 42, prowadzony przez Siostry Felicyanki, przyjmuje za opłatą panienki od lat 6 i wyżej, przeprowadza przez 4 klasy, które ma na miejscu, a równocześnie uczy wszelkiego rodzaju robót ręcznych. Po ukończeniu nauki 4 klasowej, stosując się do życzenia rodziców i opiekunów dzieci, zakład obowiązuje się kształcić je albo w kierunku praktycznym: krawieczyźnie, gotowaniu, praniu, prasowaniu, tudzież w gospodarstwie domowem; albo posyłać wychowanki do szkoły publicznej wydziałowej do klas wyższych rozciągając nad niemi troskliwą opiekę. Lekcyj muzyki i języka francuskiego panienki tam umieszczone mogą także pobierać. Bliższych szczegółów można zasięgnąć u przełożonej tego zakładu.

Poszukuje się mieszkania złożonego najmniej z 30 pokoi od 1 września. Pożądanym jest ogród. Zgłoszenia przyjmuje administracya *Gazety Narodowej*.

BOŻE ZBAW POLSKĘ!

Prześliczna chromolitografia na kartonie, wielkości 14/10 cntmtr., przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Litwy i Rusi,** w bardzo wiernem wykonaniu. — Na odwrotnej stronie **Modlitwa za Ojczyznę,** aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza 20 ct., tuzina **2 złr.**

NAKŁAD KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra WŁAD. MILKOWSKIEGO

w Krakowie.

Tamże wyszło:

Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan zakonnik Cena 5 ct **Litania za nawrócenie Rosyan.** Cena 2 ct **Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych.** (300 dni odp.) Cena 2 ct.

Ważne dla dworów.

Siaty do suszenia chmielu z bardzo silnej a równej przędzy, własnego wyrobu **po cenach bardzo niskich** poleca

WŁADYSŁAW GONET

w Korozynie. 88·8

Próbki odwr. pocztą darmo i opłatnie.

Nowo otworzona

PRACOWNIA POWOZÓW

włącznie lakiernia powozów i robót budowlanych, poleca się łaskawej pamięci P. T. interesentów. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące

JÓZEF PUKAS

pracownia powozów i lakiernia

Lwów Kopernika 11.

Najlepsze **Odżywianie dzieci!** F. Giacomelli'ego wiedeńska mączka dla dzieci

Cena: 1 mała puszka 45 ct., 1 duża puszka 80 ct.

Główny skład: **Alte k. k. Feld-Apotheke, Wien, I., Stefansplatz 8.** Wysyłka pocztowa 2 razy dziennie. 8099

EUCALYPTUS WODA DO UST

Austr.-Węg. patent. — Mention honorable Paris 1878.

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów 7267

Antiseptyczna, usuwająca odór z ust

Dr. C. M. Fabera przybocznego lekarza śp. ces. Maksymiliana I. etc.

Skład główny: Wien, I. Bauernmarkt 3.

Skład we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. — Tamże też do nabycia c. k. uprz. Pasta do ust „Puritas" Dr. C. M. Fabera.

Maszyny do wyrobu cegieł

najlepszej i najtrwalszej konstrukcyi

jak w ogólności **zupełne urządzenia rur piecowych ceglanych, rury do pieców, cegły falcowe i wyroby kamionkowe.** Fabryka do wyrabiania **płyt ulicznego kamiennego bruku** jakoteż **nadbrzeżków chodnikowych,** dostarczają jako

specyalności budowlanych

Friedrich Wannieck & Co.

fabryka maszyn i lejarnia żelaza **Berno** (Morawa).

Wielmożny

Ferdynad Pietzsch, fabryka maszyn

Lwów-Podzamcze, ul. św. Marcina 11

Urządzany przez Pana tartak o pełnym gatrze z cyrkularką i gonciarką funkcyonuje od pierwszej próby bez przerwy wzorowo. Wszelkie części maszynowe wykonane są nader starannie, a gdy jeszcze uwzględni się umiarkowaną cenę i punktualność terminu wykonania, to zniewala mnie, by Pańską firmę jak najlepiej wszystkim zalecić.

Dwornik, 1 lipca 1896. *Ludwik Ramult.*

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

KUFRY TORBY z urządzeniem i bez, **PLAIDY, DERKI** powozowe i podróżne, otrzymał w wielkim wyborze

STANISŁAW GABRIEL

we Lwowie, plac Halicki l. 3.

DRUT kolczasty cynkowany do ogrodzeń po złr. 4·50 za 100 metrów, Siatka druciana lakierowana do osłony okien po zł. 1 za metr kw., poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

ZMIANA LOKALU. Uwiadamiam P. T. Publiczność, że **pracownię zegarmistrzowską** przeniosłem z ulicy Kopernika l. 5, na ulicę Kopernika l. 8. Z szacunkiem **Wł. Dujewski.** 463

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

INTROLIGATORSKIE ROBOTY wykonuje porządnie i tanio Mund, ulica Kochanowskiego l. 1, dawniej właściciel handlu papierowego przy ulicy Kamiennej.

3.000 pokoi TAPET

na składzie okazyjnie tanio poleca

A. Krzysztofowicz we Lwowie

plac Halicki l. 2 Wzory do dyspozycyi.

WINA stare tokajskie

w wielkim wyborze, od złr. 2·40 do zł. 12 za szampańską flaszkę — poleca handel

St. Markiewicza we Lwowie.

Darlehen

von 500 fl. aufwärts bis zum höchsten Betrage als Personal credit coulant und discret besorgt Agentur Budapest, Postfach 107. 8187

Król. pruska

Akademia lasowa

w Eberswalde k. Berlina

Początek zimowego kursu 15. października. Program, tudzież listę wykładową przez sekretarza Mündla w Eberswalde można otrzymać bezpłatnie.

Śmierć muchom!

Papier na muchy, Lep, Trzaski „Quassia", Zacherlin, Rozpylacze

Siatki na okna

poleca 7979

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

WIEŚ nad Dniestrem, 1/4 mili od stacyi Jezupol, 790 morgów obszaru, dająca 4½ procent czystego dochodu, za cenę 90.000 złr. do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Wny Wróblewski, poczta Jezupol. 495

PIENIĄDZE do 50 złr pożyczam. „B. 33" poste rest. Lwów.

FOLWARK z nowymi budynkami, przy wsi nad Dniestrem 255 morgów skomasowane, ćwierć mili od stacyi Jezupol, za cenę 30.000 złr do nabycia. Wiadomości udzieli Franciszek Wróblewski w Jezupolu. 495

POTRZEBNY jest **leśniczy** z wyższym egzaminem państwowym i poważnemi rekomendacyami. Kompetenci, którzy nie przekroczyli 40 roku życia, mogą zgłaszać się do właściciela dóbr Majdan górny, poczta Nadwórna. 492

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

NAUCZYCIELKA do przedmiotów szkolnych z dobrą muzyką poszukuje umieszczenia. Udziela także języka francuskiego. Zgłoszenia przyjmuje Administracya *Gazety Narodowej* pod: Nauczycielka.

NAUCZYCIELKA do przedmiotów szkolnych, francuskiego, muzyki — szuka umieszczenia. Adres: Krzyska, Lwów Batorego 8, I. piętro, front. 490

RZĄDCA ekonomiczny w środnim wieku, z odpowiednią praktyką i dobremi poleceniami, poszukuje posady na pensyę albo tantjemę, kawalersko albo żonatego, zaraz albo też od 1. stycznia 1897 Zgłoszenia proszę adresować do Administracyi „Gazety Narodowej" pod Z. 1, Lwów.

Herbata

z pierwszej ręki, chińsko-rosyjska, po złr. 5, 4, 3·50, 3, 2·50 funt. Okruchy aromatyczne po złr. 1·75 i po złr. 1·30 funt, ma na składzie Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 3.

Oliwę do maszyn

i

Pasy do maszyn

poleca firma handlowa

W. CZOPP

Lwów, ul. Żółkiewska l. 2.

Uwaga. Całe beczki oddaje firma franco każdej stacyi kolejowej i bukowińskiej.

Kuchenki naftowe „PRIMUS" po złr. 8·50, prawdziwie senzacyjne, wytwarzające płomień gazowy z nafty, nadzwyczaj silny i bez żadnego odoru. **Kuchenki naftowe** z kotłami, najlepszy fabrykat po złr. 1·80, 2·50, 3·50. **Maszynki spirytusowe „Express"** lane żelazne po 75 ct., niklowane złr 1·50. **Maszynki spirytusowe do kawy** „Non plus ultra" Nr. 1, 2, 3, 4, po złr 4·50, 5·25, 5·75, 6·75, z kabłąkiem żelaznym a spodem porcelanowym są tańsze — poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9.

Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.

HOTEL „REMI" W BUDAPESZCIE

w Rynku Józefa Nr. 4

w samym środku miasta, naprzeciw teatru ludowego.

70 pokoi nader elegancko urządzonych i oświetlanych elektrycznie. Winda. Własna restauracya z kuchnią francuską i węgierską. Kawiarnia, sale na kankiety. Za pomocą kolei elektrycznej bardzo wygodna komunikacya z wszystkimi dworcami. **Ceny umiarkowane.** 8107

Budapeszt.

RESTAURANT FRANÇAISE

naprzeciw głównego pawilonu przemysłowego.

Punkt zborny arystokratycznego towarzystwa. 8098

Jedyna restauracya bez muzyki, z oddzielnymi gabinetami. Najlepsza francuska kuchnia. Do rozporządzenia stoją też obszerne salony dla liczniejszych towarzystw.

Najtańszy hotel w Budapeszcie 8113

Hotel Stefania

VII., Muranyi-utcza 53

tuż obok wystawy, nowy budynek. Nowe urządzenie, jasne pokoje, od podwórza z 2 łóżkami na dobę po 2 zł., z 3 łóżkami 3 zł., gabinety o 1 łóżku 80 ct; pokoje od ulicy w których 6 łóżek stanąć może, z użyciem 4 łóżek 4 złr, 5 łóżek 5 złr., 6 łóżek 6 złr. na dobę. Usługa od łóżka 20 ct. Świeca 30 ct Dla większych towarzystw możliwie zniżone ceny. Właściciel hotelu *Zoltan v. Rajes.*

Hotel „Adria" w Budapeszcie

hotel pierwszorzędny, zupełnie nowo elegancko urządzony, w śródmieściu stolicy

ul. Kerepesi 41, w pobliżu teatru ludowego.

Komunikacya z wszystkimi dworcami koleją żelazną i elektryczną po 6 ct.

Ceny mieszkań mieszkań podczas Wystawy: 8183

1 pokój w oficynie z 1 łóżkiem	złr. 2·—	1 salon	złr. 10·—
1 „ „ z 2 łóżkami	„ 3·—	1 osobne łóżko	„ 1·—
1 „ frontowy z 1 łóżkiem	„ 3·—	1 kąpiel	„ 1·50
1 „ „ z 2 łóżkami	„ 5–6	Dzienne oświetlenie	„ —·20

Pokoje elektrycznie oświetlone, ogrzane i zaopatrzone w wodociągi.

Pod zasiewy ozime poleca

Galicyjs. akcyjne Towarzystwo handlowe

we Lwowie ul Jagiellońska l. 3

pierwszorzędnej jakości **NAWOZY SZTUCZNE** jakoto: mączki kostne, superfosfaty kostne i mineralne, żużle Thomasa i kainit, z gwarancyą składników co do ilości i jakości Rozbiór chemiczny bezpłatny. Dostarcza do wszystkich stacyj dla gorzelń, lokomobil i browarów **węgiel kamienny** z najlepszych kopalń pruskich po najtańszych cenach. 8192

Bukietowe szpilki

Korale prawdziwe od najtańszych do najwybredniejszych a to za sznurek od zł. 1·50, 2·50, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 15, 30, 40, 50 do 500 zł., zawsze u

JULIANA DĄBROWSKIEGO

Lwów, Teatralna 7.

Bukietowe pierścionki

W **Przewoźcu** poczta Wojniłów, odbędzie się z powodu **wydzierżawienia folwarku**

dnia 11. sierpnia b. r. o godz. 11 rano

dobrowolna Licytacya

bydła rozpłodowego, inwentarzy żywych i martwych, oraz sprzętów gospodarskich. Dojazd stacya Kałusz lub Halicz (godzina jazdy do Przewoźca).

Papier listowy Koperty

dla obrotu handlowego

8070

PLAKATY ETYKIETY KOLOROWE DRUKI

artystycznie wykonane.

dostarcza

J. L. BAYER'A Zakład przemysłowy dla druków i papieru.

Wzory i cenniki gratis i franco. **KOLIN**

NA NALEWKI

Spirytus najczyściejszy bezwonny

niedościgniony na punkcie jakości i czystości, towar pierwszej próby

poleca c. k. uprz. Rafinerya spirytusu

J. A. BACZEWSKIEGO

c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie. 8097

Pocztą 5-kilowe posyłki o pojemności 5 litr.

Dyplom honorowy c. k. Ministerstwa handlu.

C. k. uprz. rafinerya

spirytusu, fabryka rumu, rosolisów, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakób Sprecher i Spł.

poleca

NA NALEWKI

najlepszej jakości rektyfikowany spirytus

„Bongout".

Składy w mieście:

ulica Halicka l. 1 i ulica Kopernika l. 9.

Na prowincyę wysyła fabryka spirytus pocztą w blaszankach pięciolitrowych wagi do 5 kilogr.

PAROWA FABRYKA

GIPSU

M. OBERHARDA

poleca

gips murarski, sztukatorski, alabastrowy i nawozowy

po cenach umiarkowanych

Biuro zamówień:

Lwów, ulica Leona Sapiehy l. 51.

Nr. telefonu 255.

Ramy do obrazów i zwierciadeł, wszelkie ozdoby złocone wykonuje, jakoteż stare przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

Maszyny do szycia oryginalne Singera poleca najtaniej **M. BAŁŁABANA NASTĘPCA MIKOŁAJ LUDWIG** Lwów, plac Maryacki l. 8.

XXVI. Zamknięcie rachunkowe

TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE

za rok 1895.

(DZIAŁ ŻYCIOWY)

Rachunek zysków i strat z ubezpieczeń kapitałów i rent

	Przychód:	pośmiertnych „A“ zł.	ct.	dożywotnich „B“ zł.	ct.	ogółem „A+B“ zł.	ct.
1	Przeniesienie rezerw od kapitałów z r. 1891	2,403.553	94	3,325.447	81	5,729.001	75
2	„ premij „ „ „ „	80.838	99	93.872	54	174.711	53
3	„ rezerw od rent „ „	34.253	41	778.194	01	812.447	42
4	„ premij „ „ „ „	447	32	300	68	748	—
5	„ funduszu na nieuregulowane szkody	38.596	25	900	—	39.496	25
6	„ „ „ dywidendę	48.766	19	13.473	05	62.239	24
7	„ „ „ różnicę kursu	210.000	—	—		210.000	—
8	Zebrane premie od kapitałów	645 973	42	378 647	14	1,024.620	56
9	„ „ „ rent	7.194	96	73 108	28	80.303	24
10	Wpisowe z polic	4.157	60	1 996	06	6.153	66
11	Procenta od pożyczek i od lok. fund. w inst. kred. zł. 215 621 35; „ „ papierów wartościowych „ 105.597·68; Czynsze z nieruchomości „ 23.956 50	142 266	29	202 909	24	345.175	53
12	Eskont od wypłaconych szkód, przep. zadatki itd.	5 077	74	4.337	72	9.415	46
		3,621 126	11	4,873 186	53	8,494.312	64

	Podział zysku:						
1	20% od {zł. 42.704·32, „ 13 502·74} w myśl statutu na fundusz rezerw.	8.540	86	2.700	54	11,241	40
2	9% od „ 350.163·16 na dywidendę członkom pierwszych	31 514	69	10.133	90	41,648	59
3	4% od „ 253 347·43 lat dwudziestu dwóch						
4	Na rezerwę zysków	587	13	202	16	789	29
	„ „ specyalną	2.061	64	466	14	2 527	78
		42.704	32	13.502	74	56 207	06

	Rozchód:	pośmiertnych „A“ zł.	ct.	dożywotnich „B“ zł.	ct.	ogółem „A+B“ zł.	ct.
1	Premie kontrasekuracyjne	42.574	81	5.353	74	47.928	55
2	Wypłacone szkody	283.852	17	131.215	—	415 067	17
3	Fundusz na nieuregulowane szkody	36.500	—	4.000	—	40.500	—
4	Wypłacone renty	1.415	—	61.097	36	62.512	36
5	Zwrot premij z powodu wczesnej śmierci ob'arow. i szkody „E“	900	—	13.742	85	14 642	85
6	Wykup polic	40 782	67	37,175	94	77 958	61
7	Rezerwy premij od kapitałów	2,639.189	80	3,657.738	81	6,296.928	61
8	Przeniesienie premij od kapitałów	87.935	37	97 894	55	185.829	92
9	Rezerwy od rent	34.112	27	764.907	18	799.019	45
10	Przeniesienie premij od rent	464	82	300	68	765	50
11	Honorarya lekarskie	6.069	32	4.046	20	10.115	52
12	Prowizye akwizacyjne	38 575	67	5.699	03	44.274	70
13	„ inkaso	23.358	08	8.717	77	32.075	85
14	Pensye, dodatki osobiste, aktywalne, pięcioletne i emerytalne	37.016	64	23.677	78	60.694	42
15	Remuneracye, zapomogi, pomoc biura, zarząd itd.	8.198	26	4.488	83	12.687	09
16	Lokal, opał, światło, potrzeby biura i drobne wydatki	4 866	69	3.244	45	8.111	14
17	Prenumeraty, inseraty, papier, druki, portorya i telegramy	6 698	59	4.465	72	11.164	31
18	Koszta podróży	2.215	12	1.476	74	3.691	86
19	Należytości rządowe i koszta prawne	13.154	15	8 769	43	21.923	58
20	Wypłacona dywidenda	40 814	53	10 318	36	51.132	89
21	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	6.447	92	2.797	77	9 245	69
22	„ emerytalny urzędników	1 566	68	1 044	41	2.611	12
23	„ na różnicę kursu	178.500	—	—	—	178.500	—
24	Koszta organizacyi	9.483	11	6.322	07	15 805	18
25	Fundusz na amortyzacyę nieruchomości	900	—	600	—	1.500	—
26	Strata na papierach publicznych i agio	32.830	12	589	09	33 419	21
	Saldo zysk	42.704	32	13 502	74	56.207	06
		3,621.126	11	4,873 186	53	8,494.312	64

Kraków, dnia 1. stycznia 1895.

DYREKCYA TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE:

Z. Słonecki. *K. hr. Scipio.* *H. Kieszkowski.*

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: **Cz. Kieszkowski.**

W dowód zgodności z księgami:

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

G. Remer. Stanisław Żaba. Jan Trzecieski. Zdzisław Obertyński. Bolesław Wierzchleyski. A. hr. Wodzicki.

jako komisya kontrolująca.

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

	Stan czynny.	Wartość nominalna		kurs z 31/12 1895	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	Zapas gotówki w dniu 31. grudnia 1895								54.215	09
2	Rozporządzalne należytości w inst. kredytowych								171 379	47
3	Wartość nieruchomości								1,000.000	—
4	**Papiery według kursu z d. 31. grudnia 1895 r.**									
	4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	Złr. w. a.	371.200	100·—			371.200	—		
	4% „ „ „ „ „	Koron	308.000	97·75			150.535	—		
	4% „ „ „ Tow. kredyt. ziemsk.	Złr. w. a.	50.000	97·75			48.875	—		
	4% „ „ „ „ „ „	Koron	1,344.000	97·50			655.297	50		
	4% „ „ „ Banku hipotecznego	„	18.000	96·45	8.680	50				
	Kupon bieżący				60	—	8.740	50		
	4½% Listy zast. galic. Banku hipotecznego	Złr. w. a.	90.000	99·75	89 775	—				
	Kupon bieżący				675	—	90.450	—		
	5% Listy premiowe galic. Banku hipotecznego	„	143.200	109·37	156.617	84				
	Kupon bieżący				2.386	65	159.004	49		
	4% Listy zastawne Banku Austro-Węgierskiego	„	50.000	100 —	50.000	—				
	Kupon bieżący				500	—	50.500	—		
	4½% Obligacye galic. pożyczki krajowej	„	20.400	99 75	20.349	—				
	Kupon bieżący				153	—	20.502	—		
	4% Obligacye galic. pożyczki krajowej	„	44.000	97·	42.680	—				
	Kupon bieżący				293	33	42 973	33		
	4% Obligacye galic. pożyczki krajowej	Koron	242.000	97·—	117.370	—				
	Kupon bieżący				806	66	118.176	66		
	4% Obligacye galic. funduszu propinacyjnego	Złr. w. a.	272.300	97·45			265.356	35		
	4% Renta austryacka	Koron	107.300	100 —	53.650	—				
	Kupon bieżący				715	33	54.365	33		
	4% Obligacye komunalne peszt. Banku komercyal.	„	500.000	99 50	248 750	—				
	Kupon bieżący				2.500	—	251.250	—		
	4% Listy zastaw. peszt. Banku komercyal.	„	200.000	98·37	98.370					
	Kupon bieżący				1.666	66	100.036	66		
	3% Losy wiedeńsk. Zakładu kredyt. ziemsk.	Złr. w. a.	10.000	114·75	11.475					
	Kupon bieżący				25	—	11.500	—		
	4% Losy państwowe z r. 1860	„	10.500	147·60	15 498	—				
	Kupon bieżący				70	—	15.568	—		
	4% Losy regulacyi Cisy	„	5.400	139·50	7·533	—				
	Kupon bieżący				54	—	7.587	—		
	5% Losy rosyjskie z roku 1864 Rs. 300; „ 1866 „ 100	Rubli	400	241—286·50 / 129			1.419	64		
	4½% Listy zast. Królestwa Polskiego	„	54.550	99·62/129			70.102	10		
	5% Obligacye pożyczki miasta Warszawy	„	20 700	99·75/129	26.636	24				
	Kupon bieżący				317	09	26.953	33	2,520.392	89
5	Udział Warsz. Tow. Wzaj. Kredytu	„	100	129·—					129	—
6	Udział w Towarzystwie „Przezorność“	„	100.000	290/129					149.640	—
7	Efekta agentów								7.925	28
8	Pożyczki na hipoteki						3,007 597	98		
	„ „ police, pensye i t. d.						1,297 989	23	4,305.587	21
9	„ w stowarzyszeniach								324.778	40
10	Różni dłużnicy						21.549	35		
	Reprezentacye						38,578	55		
	Agenci i akwizytorzy						112.347	33	*)172.465	23
11	Kwity niewykupione w Dyrekcyi								59.317	77
12	Procenta zaległe w d. 31. Grudnia 1895, zapłacone w r. 1896								38.686	36
13	Stemple i inne naprzód poczynione wypłaty								2.281	22
14	Rezerwa w Tow. „Przezorność“								5.347	79
15	„ „ reasekurac. w *A*)						261.356	43		
	„ „ „ w *B*)						49.348	79	310.705	22
									9.122.850	57

	Stan bierny.	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Rezerwy premij do kapitałów „A“	2,887.473	77				
	Przeniesienie premij od kapitałów „A“	101.007	83	2,988.481	60		
	Rezerwy premij „ „ „B“	3,704.764	16				
	Przeniesienie premij „ „ „B“	100.217	99	3 804.982	15		
	Rezerwy premij od rent „A“	34.112	27				
	Przeniesienie premij od rent „A“	464	82	54.577	09		
	Rezerwy premij od rent „B“	764 907	18				
	Przeniesienie premij od rent „B“	300	68	765.207	86	7,593.248	70
2	Fundusz na nieuregulowane szkody „A“			36.500	—		
	„ „ „ „ „B“			4.000	—	40.500	—
3	Pożyczka na lombard papierów			474.000	—		
4	Różni kredytorowie			60.886	68	534.886	68
5	Fundusz na dywidendę „A“			6.447	92		
	„ „ „ „B“			2.797	77	9.245	69
6	„ „ różnicę kursu					178 500	—
7	„ rezerwowy „A“			165 632	26		
	„ „ „B“			48.727	29	214.359	55
8	Rezerwy zysków „A“			173.812	07		
	„ „ „B“			60 920	37	234 732	44
9	Fundusz specyalny „A“			75.795	87		
	„ „ „B“			10.756	15	86.552	02
10	„ nadzwyczajny					32 154	03
11	„ na amortyzacyę i niepokryte koszta zakupna nieruchomości					42.129	39
						53 926	69
13	„ ubezpieczeń wojennych					16 575	12
14	„ rezerwowy wojennuy					550	63
15	„ wojenny dywidendowy					7.223	08
16	Rezerwa zysków w Theilungs-Verein					20.600	28
17	Rachunek kaucyj dzierżawnych i agentów					1 459	21
18	Zaległe należytości rządowe i czynsze naprzód pobrane					56.207	06
	Saldo zysk						
						9,124.850	57

*) Do 15. maja 1895 r. spłacono przeszło ⅔ zaległości.

Kraków dnia 1. stycznia 1895 r.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Zenon Słonecki. *Karol hr. Scipio.* *Henryk Kieszkowski.*

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: **Czesław Kleszkowski.**

W dowód zgodności z księgami

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

G. Romer. Stanisław Żaba. Jan Trzecieski. Zdzisław Obertyński. Bolesław Wierzchleyski. A. hr. Wodzicki.

jako komisya kontrolująca.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.